Wrzesień 1895. Rocznik V.

POBUDKA
do szerzenia wstrzemięźliwości.

Organ Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości
w Kórniku
pod redakcyą Dr. Z. Celjchowskiego.

Pobudkę zapisywać można w Redakcyi i na pocztach, tak niemieckich jak austryackich. Przedpłata roczna wynosi 1 mk., w Austryi 60 centów. Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie. Inseraty po 15 fen. od wiersza drobnego.
Redakcya i Ekspedycya w księgarni J. K. Żupańskiego w pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu.

Wpływ pijaństwa na śmiertelność i samobójstwo.

Napisał Dr. Edward Danielewicz.

Naród, rozpuszczający się na pijaństwo, powiada Oettingen, jeden z lekarzy, zastanawiających się poważniej nad plagą pijaństwa w Niemczech, znajduje się w drodze do samobójstwa! Wprawdzie wiedział o tem w starożytności już Arystoteles,[1]) lecz dokładniej wyświecono stosunek pijaństwa do samobójstwa dopiero w naszych czasach i to dzięki lekarzom i statystykom Francyi, gdzie pijaństwo od lat sześćdziesięciu niebywałe przybrało rozmiary i nie mniejszą zdaniem Luniera[2]) stało się klęską od nieszczęśliwej wojny w r. 1870. Ta wielka ongi Francya a mianowicie Paryż smutnego zażywa rozgłosu, że w niej najwięcej zachodzi samobójstw w obec smutnej z drugiej strony prawdy, iż w nieszczęśliwym kraju tym najmniej z całego świata rodzi się ludzi. Przyznaję, iż nie samo opilstwo jest pobudką do obrzydłego wydzierania sobie życia, lecz co do Francyi to jest rzeczą pewną, że od roku 1830—85 rosła w niej liczba samobójstw w stosunku do wypitej rocznie piołunówki (extrait d'absinthe), ulubionej tamże gorzałki, jak tego następujące liczby dowodzą:

	przypadło okowity na głowę	zaszło na milion mieszkańców
1830	1,12 litr.	54,0 samobójstw.
1850	1,46 „	100,8 „
1855	2,00 „	106,1 „
1860	2,27 litr.	111,5 samobójstw.
1870	2,32 „	111,1 „
1875	2,82 „	150,7 „
1880	3,69 „	179,2 „
1885	3,85 „	203,0 „

W tym względzie mogą nam także posłużyć na dowód samobójstwa, zachodzące u kobiet. Wogóle znachodzi je się trzy do czterech razy rzadziej, aniżeli u mężczyzn; pojawiają się atoli częściej w krajach północnych, gdzie nałogowi pijaństwa i kobiety podlegają. Na sto samobójstw znajdowało się kobiet:

W Anglii 1872/76	25,9%
„ Norwegii 1866/73	23,6 „
„ Szwecyi 1870/74	23,2 „
„ Danii 1870/1876	23,1 „
Na Węgrzech 1851/54	22,3 „
W Holandyi 1875/79	21,6 „
„ Francyi 1871/76	21,3 „
„ Rosyi 1870/74	20,5 „
„ Włoszech 1872/77	20,0 „
„ Bawaryi 1871/76	19,6 „
„ Saksonii 1871/76	19,3 „
„ Prusiech 1871/78	18,5 „
„ Austryi 1873/77	17,9 „
„ Wyrtembergii 1872/75	16,1 „
„ Badenii 1870/74	16,0 „
„ Belgii 1870/76	15,4 „

Ściśle rzecz biorąc, to właściwie każdy opój kończy nie swoją świercią, bo psując alkoholem zdrowie, zatruwa się nim powoli i przyprawia o życie: ten umiera z morzącego go nieżytu żołądkowego, ów z pijaczej wątroby, z chorzenia serca lub z tak zwanej miażdżycy tętnic, kończącej się pęknięciem kruchego naczynia i wybroczeniem krwi do mózgu; inni znowu umierają na gruźlicę płuc, z marskości

[1]) Zagadki, 30 „Wielu zabija się też w pijaństwie" a na innem miejscu: „wielu popada w pijaństwie, niekiedy po wytrzeźwieniu, trwożna zaduma."

[2]) Lunier, la consommation des boissons alcooliques w Journ. de l. Soc. stat. 1878 str. 33.

nerek, cukrzycy lub z jakiejkolwiek przypadłej choroby gorączkowej, które, jak doświadczenie uczy, struty i charłaczy pijak rzadziej przetrzymuje, aniżeli osoby trzeźwe. Dosyć, że jeżeli się alkoholowi oprze jeden narząd, to inny, mniej wytrzymały ulega rychlej czy później jego zabójczości. Ztądto nie dziwić się Towarzystwom zabezpieczeń na życie, że, nie chcąc się narazić na pewne straty pieniężne, pijaków bez względu na osobę do grona swojego nie przyjmują.

Nie potrzeba nawet być nałogowym pijakiem i spić się tylko z okoliczności, żeby marnie zginąć, czy to z właściwej podochoconemu zuchowatości, czy też z ogarniającej go pod koniec bezwładności i nierozwagi lub w przystępie rozbudzonej alkoholem u osób z wadliwem postanowieniem mózgu zadumy, z popędem do samobójstwa. Junacza taka chełpliwość objawia się szczególnie w szaleńczych zakładach o wypicie niemiary czystej okowity, którą się tak często chłopstwo nasze po karczmach na umór zapija. Nawiasowo winienem dodać, że wieści utrzymujące się pomiędzy ludem o pijakach, który mieli zgorzeć w skutek zapalenia się w nich okowity, należą do bajek, bez poręki naukowej i wiarogodnego świadectwa. Cenę zakładu stanowi też popisywanie się obżarstwem lub zjadanie rzeczy wcale niestrawnych lub przez lekarzy zakazanych. Znam przypadek z własnego doświadczenia, gdzie się pewien pijak założył, iż zje szklany kufel od piwa; odgryzłszy istotnie trzecią część i połknąwszy, umarł nazajutrz z urazu płuc u Sióstr Elżbietanek w Sierakowie; inni umierają samochcąc, najadłszy się na przekór lekarzom trychinowatego mięsa, lub uchybiwszy z rozmysłem przepisywanej przez nich dyecie w czasie cholery, lub wypiwszy od razu zapisane lekarstwo. Niejeden skręca krak, spadłszy z woza lub konia przy ściganiu się z pijanym również kumem w powrocie z karczmy do domu, lub ginie mokrą śmiercią przeprawiając się łodzią, pramem lub przechodząc mimo ostrzeżeń przez kruchy lód. Wielu zapada się w przepaście, zrobiska górnicze, lub spada z rusztowań mularskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szynkownie a dzieci.

Niejednokrotnie już wskazywała „Pobudka“ na niebezpieczeństwa, grożące dzieciom od alkoholu, czy to w skutek przyzwyczajania dzieci do picia wódki, wina lub piwa, czy to w skutek posyłania dzieci po wódkę do szynkowni. *Przewodnik katolicki* umieścił świeżo, w numerze z dnia 24 sierpnia, artykuł odnoszący się do tegoż przedmiotu, pod tytułem: *Niebezpieczeństwa dla dzieci*, który tu w całości powtarzamy, ponieważ zawiera wiele zdrowych uwag i przestróg:

„Ognisko domowe, dom rodzinny, w którym się niegdyś zbierała cała rodzina na wspólną naukę, zabawę lub modlitwę, dziś nie ma tego wielkiego znaczenia, co dawniej. Tam kwitło szczęście prawdziwe, tam ojciec po pracy cieszył się widokiem dziatwy, a ucząc ich wspólnie z matką pacierza i pieśni pobożnej, krzepił się do nowej pracy jutrzejszej, tam w sercach dziecięcych rodziła się prawdziwa miłość dla rodziców i przywiązanie do domu rodzicielskiego. Ognisko domowe było w istocie szkołą cnót wielkich. Dzisiaj inaczej! Pożycia wspólnego przy ognisku domowem bardzo mało. Ojciec idzie swoją drogą, matka z dziećmi w domu, a gdy dzieci podrosną, wtedy i one szukają po za domem rozrywki i przyjemności. Za to znaczną dziś rolę odgrywają lokale publiczne o rozmaitych nazwach, czy to szynkownie czy restauracye. Tu, zdaje się, rozłożyło się niejednej rodziny ognisko domowe. Czy to może być dobrze, niech sobie każdy sam odpowie.

Najgorszą rzeczą jest to, że niebaczni rodzice biedne swoje niewinne dzieci prowadzą w te niebezpieczne miejsca. Chcą użyć zabawy i przyjemnej rozmowy ze znajomymi, gdzież stosowniejsze do tego miejsce, jak w lokalu publicznym, gdzie i humor można podniecić alkoholem? A sposobności do tego nigdy nie zabraknie. Wybitnym znakiem naszych czasów to chęć używania. Majówki, wycieczki, zabawy, koncerta, wieczorki, tańce, bale, wszakżeż to tylko rozmaite formy, w jakich się ta chęć używania przejawia. Mniejsza o samą zabawę, gdyby ona się nie kończyła nadużyciem, którego skutkiem mocne nadszarpnięcie kieszeni, niejedno zgorszenie, słabość w nogach, bełkotliwość języka, ból głowy, nazajutrz lenistwo do pracy! I otóż w tem wszystkiem biorą udział dzieci, dzieci nie liczące nieraz więcej, niż cztery lata — nie mówiąc już o dzieciach od dziesięciu do czternastu lat, bo jakżeby takie podrastające dzieci nie miały się bawić w tak wesołem towarzystwie, — patrzą one własnemi oczami na sceny wcale nie budujące. A kiedy już późna noc i nieraz już ranek świta, kiedy już dzieci dawno powinny

były spać, wtedy rodzice wracają dopiero do domu — z dziećmi. Dobrze się bawili i dzieci ich zapewne także. Nierozsądni! jakoby od kołyski trzeba dziecku nucić piosnkę o używaniu! Cóż dziwnego, że wnet w niem się obudzi żądza używania i wnet wypowie pragnienie serca swego: „o, żeby tylko jak najrychlej wyjść ze szkoły! Wtedy zarobię sobie pieniędzy, a wtedy będę mógł używać i pić i bawić się i tańczyć!“

Rodzice uspokajają się: „tak źle nie będzie, dziecko tego nie rozumie!“ Oj, rozumie dobrze, i dopiero zapóźno przekonają się, że dziecko wszystko rozumiało. Poznają to wtedy, gdy synek szesnastoletni cały zarobek przepija, gdy w niedziele i święta łańcuchami go w domu utrzymać nie można; wtedy to dopiero uznają, gdy syn i córka uciekają z domu, jakby ich tam co parzyło, a pędzą tam, gdzie muzyka, zabawa i tańce. To są skutki zabierania dzieci w takie niebezpieczne miejsca i przyzwyczajania ich wcześnie do zabaw i używania.

Nie lepiej na wsiach. I tam — nie wszędzie, ale w wielu okolicach — życie rodzinne przeniosło się z domów do szynkowni. Ojciec i matka znajdują tam przyjaciół i znajomych, a że biedne dzieciska nie mogą same pozostać w domu, więc też idą z rodzicami, przecież to bardzo proste, do szynkowni. A jakie to niebezpieczeństwo dla dzieci! Siedzi sobie ojciec przy kieliszku, a tu mały synek tak się miłosiernie patrzy na ten kieliszek, jakby w nim był rajski jaki trunek, że ojca coś ruszy i da synkowi chociaż kilka kropli. Uczy go pijaństwa i jad wlewa w własne dziecko. Ale na tem nie koniec. Po drugim i trzecim kieliszku rozwiąże się język i mówi się wtedy o najrozmaitszych rzeczach, a jakiemi się to słowami wypowie, na to się już nie zważa. Czego się wtedy nasłuchają niewinne uszy dzieci! Jakie tam tłuste dowcipki padają! Jakie sprosne żarty ranią duszę dziecka!

Niech każdy ojciec i każda matka zastanowi się, czy taki pobyt w szynkowni może dobrze działać na dziecko, czy to raczej nie musi działać, jak mróz ostry, który ścina rozkwitające pączki?

Dla dorosłych częste a niepotrzebne odwiedzanie takich lokali stanowi poważne niebezpieczeństwo, a dzieci miałyby tego niebezpieczeństwa nie doznać? Co więcej powiem: Nie posyłajcie dzieci nigdy nawet ze sprawunkami do takich lokali! Potrzebujesz co z szynkowni, to idź już lepiej sam, bo nie wiesz, do jakiej jaskini dostanie się twoje dziecko.

Jest w Poznaniu świeckie Towarzystwo wstrzemięźliwości — Jutrzenka, które wzięło sobie za zasadę walczyć przeciwko temu zgubnemu nałogowi posyłania dzieci do szynkowni. Gdyby ta zasada weszła wszędzie w życie, mniej byłoby zgorszenia.

Strzeżcie więc dzieci przed temi niebezpieczeństwami, które dla dziecka smutne mieć mogą następstwa i pod względem doczesnym i wiecznym.

Wychowujcie dzieci w domu, wszczepiajcie w ich serca miłość do ogniska domowego, a zakwitną znowu dawne cnoty rodzinne.“

Pijaństwo jako przyczyna suchot.

Nadużycie spirytualiów, wywołując różne zmiany w wewnętrznym organiźmie osób, oddających się pijaństwu albo wogóle używających nieumiarkowanie alkoholu, czyni te osoby, albo raczej ich organizm, podatnym do różnych chorób. Szczególniej słaby opór stawia organizm takich osób chorobom ostro-zaraźliwym jako to: brzusznemu i plamistemu tyfusowi, cholerze, krupowemu zapaleniu płuc i t. d. Ostatnia epidemia cholery dowiodła, że choroba ta była o wiele niebezpieczniejszą dla osób nadużywających alkoholu, aniżeli dla osób trzeźwych; liczba osób chorych na cholerę w Petersburgu i jego okolicach powiększała się zawsze po świętach, nadto powiększenie to przypadało na prosty, roboczy lud, oddający się w czasie świąt pijaństwu i hulance.

Nie dawniej jak na ostatnim międzynarodowym zjeździe w Anglii dr. Westergaard oznajmił, że w Kopenhadze z 285 pijaków chorych na krupowe zapalenie płuc umarło 25%, a z 273 osób trzeźwych tylko 13%. W roku 1883 fakt podobny zakomunikował profesor Spinola, mianowicie, że z pijaków chorych na pneumonię krupową umiera 50%, a z trzeźwych 10%. Jeżeli uznamy za pewnik działanie szkodliwe alkoholu na organizm każdego pijącego, to rozumie się, że nadużywanie alkoholu przez osoby skłonne do jakichbądź chorób będzie jeszcze szkodliwszem dla nich. Nic więc dziwnego, iż alkoholizm jest właśnie takiem złem dla osób skłonnych do suchot. Dr. Jakób w swojej pracy: „Przyczynek do etiologii suchot u włościan“ (1892) odwołuje się na Krausa i Laynaya, którzy śledzili wypadki galopujących suchot u pijaków.

Davis rozpatrzywszy 210 wypadków suchot nadmienia, że w 32,4% do chwili pojawienia się

symptomatów suchot miało miejsce codzienne nadużywanie alkoholu w przeciągu 1 do 22 lat. Doktór Roux na podstawie swoich spostrzeżeń twierdzi, że alkoholizm bywa często przyczyną suchot, że może on spowodować tę chorobę bez żadnej dziedzicznej skłonności do niej, że wpływu alkoholizmu nie niweczą nawet dobre warunki życia, a z tego wynika, że suchoty wcześniej czy później, ale zawsze pojawiają się u pijaków między 30 a 50 rokiem życia.

Alison od roku 1871 do 1885 miał 58 chorych na suchoty, w tej liczbie 34 mężczyzn, z których 18 było alkoholikami. Dr. Jakob zrewidowawszy mieszkańców 22 wsi dmitrowskiego powiatu, gubernii moskiewskiej, znalazł następujące liczby suchotników między pijącymi wiele, mało i wcale nie pijącymi: między pijącymi dużo, było na tysiąc mężczyzn suchotników 30, a na tysiąc kobiet 15; między pijącymi mało, mężczyzn 13, kobiet 7; wreszcie między wcale nie pijącymi ze 137 mężczyzn nie było ani jednego suchotnika, a z 496 kobiet tylko 2 chore. W pracy innego lekarza ziemskiego Sawieljewa: „O zachorowaniu na suchoty płucne," w której rozbiera niektóre etiologiczne chwile tej choroby u dorosłych włościan, — znajdujemy następujące cyfry, dowodzące znaczenia alkoholizmu w częstotliwości zapadania na suchoty:

Z 203 mężczyzn było pijących 161, z tych suchotników 34.

Z 203 mężczyzn było trzeźwych 42, z tych suchotników 3.

Ze 185 kobiet pijących suchotnic 37, a z 69 kobiet trzeźwych 6 suchotnic, tak że z 346 osób obojga płci między pijakami było suchotników 71 osób, a ze 111 osób trzeźwych suchotników było 9 osób, t. j. między pierwszymi było chorych na suchoty 20%, a między drugimi 8%. (Dok. nast.)

Konsumpcya alkoholu w państwie rosyjskiem.

Następujaca tablica pokazuje, w jaki sposób rozłożone są szynki w Rosyi.

	Jeden szynk	
Gubernie nadbaltyckie . . .	na 415	osób
Królestwo Polskie	„ 722	„
Środkowe przemysłowe gubernie	„ 959	„
Zakaukazki kraj	„ 1068	„
Małoruskie gubernie	„ 1138	„
Syberya i Zakaspijski kraj . .	„ 3506	„

Stopnie alkoholu rozłożone na głowę dają następujące rezultaty:

Gubernie nadbaltyckie .	20,2	stopni na głowę
Królestwo Polskie . .	18,1	„ „ „
Środkowe przemysłowe gubernie	29,6	„ „ „
Zakaukazki kraj . . .	4,8	„ „ „
Małoruskie gubernie . .	19,2	„ „ „
Syberya i Zakaspijski kraj	10,0	„ „ „

Ztąd widać, iż pierwsze miejsce zajmują gubernie nadbaltyckie i polskie, a przewagę nad niemi mają tylko gubernie środkowe przemysłowe (i małoruskie), które zużywają więcej alkoholu na głowę. Wytłomaczyć to można łatwo tem, że robotnik z gubernii środkowych pije wódkę i jedynie wódkę, a mieszkaniec gubernii nadbaltyckich pije wódkę, ażeby potem przejść do piwa. Rozmieszczenie browarów w granicach cesarstwa daje odpowiedź na pytanie, gdzie najwięcej rozpowszechnione jest użycie napojów wyskokowych.

Browarów mają:

Nadbaltyckie gubernie	219
Królestwo Polskie	232
Środkowe przemysłowe gubernie . .	30
Zakaukazki kraj	22
Małoruskie gubernie	43
Syberya i Zakaspijski kraj . . .	68

Z powyższych danych widać, że gubernie nadbaltyckie i Królestwo Polskie zużywają najwięcej napojów wyskokowych.

Smutny to dla nas objaw i tem więcej zachęcać nas powinien do wytrwałej i energicznej walki z alkoholem.

Rozmaitości.

W Nietrzanowie — w dekanacie średzkim — istnieje kościelne bractwo wstrzemięźliwości, założone 6 listopada 1868 r. Księga członków wskazuje od samego założenia ogólną liczbę 1743. — Pragnęliśmy zebrać statystykę bractw wstrzemięźliwości w naszych dyecezyach i mieliśmy nadzieję, że wychodzący w Poznaniu Przewodnik katolicki ułatwi nam to zadanie, umieszczając sprawozdania o bractwach ze wszystkich parafii. Tymczasem zawiedliśmy się w rachubach, bo Przewodnik bardzo skąpe daje wiadomości o bractwach wstrzemięźliwości. Zanosimy tu prośbę do Wiel. Duchowieństwa, aby zechciało zainteresować się więcej tą sprawą, aby zechciało dawać sprawozdania o obecnym ruchu wstrzemięźliwości — a dając wykazy bractw zechciało równocześnie przytaczać liczbę szynkowni istniejących w każdej parafii. Nie masz może lepszego środka szerzenia pobożności i wszystkich cnót domowych i społecznych, niż popieranie wstrzemięźliwości i gorliwa praca w odnośnych bractwach.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego."